

**PROF. ANDRZEJ FRISZKE  
TADEUSZ MAZOWIECKI  
– PREMIER PRZEŁOMU**

**PROF. EWA ŁĘTOWSKA  
JAK ZOSTAŁAM RZECZNIKIEM**

**JACEK PAŁKIEWICZ  
NA CAMEL TROPHY**

**PAP – HIENY I ANTYGWIAZDY**



# Z PAŁACU DO CELI



DARIA  
Dawczyni szpiku

# Zrób to na 1,5%

## Pomóż w stu procentach walczyć z nowotworami krwi!

**1,5% podatku.** Tyle wystarczy, aby wspierać Pacjentów chorych na nowotwory krwi.

Wpisz w formularzu PIT numer **KRS 0000 318 602**

lub pobierz darmowy program do rozliczeń na [dkms.pl/1.5procent](https://dkms.pl/1.5procent)

Otrzymane fundusze przeznaczymy na wsparcie Pacjentów hematologicznych na każdym etapie leczenia oraz sfinansowanie specjalistycznego sprzętu dla wielu szpitali i klinik hematologicznych w Polsce.

Wspierając nas, przyczyniasz się do ratowania życia!

**Rozlicz PIT na**  
**[dkms.pl/1.5procent](https://dkms.pl/1.5procent)**





## Duda ciągle kręci

Sypie się wiara ludu pisowskiego, że cokolwiek by zrobili, nic im nie grozi. Kamiński i Wąsik za kratami to ledwie początek przywracania w Polsce faktycznego prawa i rzeczywistej sprawiedliwości. Obydwoj siedzą za przestępstwa przeciwko elementarnym zasadom państwa prawa. Ofiarą tego, co zrobili i za co odpowiadają, był Andrzej Lepper. Jego syn, Tomasz Lepper, uważa, że za to, co zrobili ojcu, nie zasługują na akt łaski. Tyle lat minęło, że zaczynamy zapominać o tej paskudnej robocie polityków PiS, których celem było rozbicie i przejęcie Samoobrony. Lepper miał zapłacić za stawianie warunków Kaczyńskiemu. I zapłacił własnym życiem. Gdy słuchałem zeznań wicepremiera Gowina, który postawił się prezesowi w sprawie wyborów kopertowych, usłyszałem, jakie groźby padały ze strony Kaczyńskiego. Czasy się zmieniają, ale kłamstwa i groźby prezesa nie. Politycy wiążący się z Kaczyńskim wykazują się bezmyślnością, masochizmem lub bezgraniczną chciwością w sięganiu po frukta władzy. Dotąd nie brali pod uwagę, że w finale mogą mieć spotkania z prokuratorami i sądami. Skala nadużyć, korupcji i złodziejstwa była w ostatnich latach tak wielka, że liczba procesów nie może być śladowa. Każde środowisko zawodowe zna takie przypadki. I teraz od sprawiedliwego rozliczania przestępców wyborcy będą uzależniać swoje poparcie dla Koalicji 15 Października. Jeśli ta ekipa da się sparaliżować krzykami zamykanych

złodziei i czerpiących zyski z tego złodziejstwa rozmaitych grup, będzie to znaczyło, że nie zasługuje na zaufanie wyborców.

Trzeba jednak pamiętać, że naprawę państwa po takiej demolce można przeprowadzić tylko przy silnym wsparciu ze strony wyborców.

Z tej sytuacji korzysta przede wszystkim Kaczyński. Człowiek, który osobiście decydował o setkach przestępczych działaniach. Musi za nie ponieść odpowiedzialność. To na jego żądanie działali Kamiński i Wąsik, montując aferę przeciwko Lepperowi. A Pegasus? Podstuchiwania opozycji? Bezkarność Obajtka? Czy TVP i Info, które były robione głównie tak, by zadowolić jednego widza – prezesa.

W praworządnym państwie ktoś taki jak Kaczyński byłby więźniem podróżującym z celi na kolejne rozprawy. Rządy PiS doprowadziły do tego, że te liczne skandale nie mogą nie zakończyć się wyrokami. Jedynie w ten sposób klasa polityczna zrozumie, że skończył się czas bezkarności pod hasłem odpowiedzialności tylko politycznej. Widok polityków za kratami będzie wychowawczą przestrogą. Zawsze może się trafić przestępcę, ale nie będzie to już tak masowe zjawisko jak przez ostatnie osiem lat.

I jeszcze słowo o prezydencie Dudzie. Takiego krętacza ze świecą szukać. To, co zrobił w sprawie Kamińskiego i Wąsika, jest kolejną grubą kompromitacją.



**CO WARTO PRZECZYTAĆ ZIMĄ?**  
**Mamy zapas e-booków!**

Tylko do końca **STYCZNIA** e-booki od **9,90 zł**

sklep.tygodnikprzeglad.pl

## W NUMERZE

### KRAJ

- 8 Spokojnie, to tylko Kaczyński**  
Czy grozi nam zimna wojna domowa?
- 9 Zlecenie na Lepera**  
Kamiński i Wąsik nie zastępują  
na ulaskawienie
- 14 Wszystkie grzechy**  
**Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika**  
To dopiero początek
- 18 Agencja informacji PiS**  
Miotła kadrowa dotarła do PAP
- 26 Koniec dziadocenu**  
Nie ma przyzwolenia na przemoc
- 29 Ja jestem stałocieplna**  
– rozmowa z prof. Ewą Łętowską

### ROZMOWA WALENCIAKA

- 22 Tadeusz Mazowiecki:**  
**sztuka stapania po cienkim lodzie**  
– rozmowa z prof. Andrzejem Friszkiem

### ZAGRANICA

- 32 Wielki proces kalabryjskiej mafii**  
Korespondencja z Rzymu

### OPINIE

- 36 Magdalena Góralska**  
Przybieżeli do Betlejem żołnierze

### KULTURA

- 38 Cenzurę nosimy w naszych głowach**  
– rozmowa z Volkerem Schlöndorffem
- 42 Najlepszym scenarzystą jest życie**  
Teatr na faktach
- 46 Culturalia**
- 66 Zakopane. Wyrzeźbione. Namalowane**

### ZWIERZĘTA

- 48 Sowiej głowie dość dwie słowie**  
Ptaki z lornetką w oku

### EKOLOGIA

- 52 Drzewa lubią być blisko siebie**  
Pozwólmy Puszczy Kampinoskiej żyć

### OBSERWACJE

- 54 Jak ramen stał się częścią**  
**kuchni japońskiej**  
Zupa z historią
- 57 Jacek Pańkiewicz na Camel Trophy**
- 60 Kalendarze 2024**

### FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**  
Duda ciągle kręci
- 17 Jan Widacki**  
Łańcuch zdarzeń
- 21 Roman Kurkiewicz**  
Czy wszystko jest zawsze inaczej?
- 35 Tomasz Jastrun**  
Zagnani w ciemny kąć
- 45 Wojciech Kuczok**  
Pragnienie jatki
- 47 Agnieszka Wolny-Hamkało**  
Ślonie w archiwach

# 38

## KULTURA



## CENZURĘ NOSIMY W NASZYCH GŁOWACH

– rozmowa z Volkerem Schlöndorffem



# 48

## ZWIERZĘTA

## SOWIEJ GŁOWIE DOŚĆ DWIE SŁOWIE

Ptaki z lornetką w oku



# 60

## OBSERWACJE

## KALENDARZE 2024

Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. MICHAŁ ŻEBROWSKI/EAST NEWS, PIOTR BŁAWICKI/EAST NEWS,  
JACEK DOMIŃSKI/REPORTER





## Amnezja partyzantów

Chcę dorzucić kilka zdań do stwierdzenia red. Domańskiego: „Najgorzej w tej partii [PiS] jest z pamięcią. Zapomnieli, co z mediami zrobili osiem lat temu. Jak je zdobyli, łamiąc wszystkie zasady. I jak

je później upodlili”. Proces demontażu mediów publicznych PiS rozpoczęło w 2005 r., zaraz po zdobyciu władzy. Duża nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji z 29 grudnia 1992 r., dokonana 29 grudnia 2005 r., pozbawiła mandatów dziewięciu członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i zlikwidowała ich rotacyjny wybór, który zabezpieczał przed upartyjnieniem telewizji i radia. W miejsce dziewięciu powołano pięciu członków rady, wybieranych w jednym terminie na pięcioletnie, a nieco później na sześcioletnie kadencje. Jeszcze nie odebrano KRRiT ustawowego uprawnienia do powoływania władz mediów publicznych. Wspomnę, że postem sprawozdawcą tej haniebnej nowelizacji był członek PiS Antoni Mężydło, a przewodniczącym sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu był Paweł Kowal. Obaj dość szybko przeszli do Platformy Obywatelskiej i stali się demokratami. PO nie sprzeciwiła się wtedy ustawie. Po szybkim procedowaniu nowelizację uchwalono 29 grudnia, następnego dnia podpisał ją prezydent Lech Kaczyński, a w ostatnim dniu roku opublikowano ją w Dzienniku Ustaw.

Trybunał Konstytucyjny pod prezesurą prof. dr. hab. Marka Safjana orzekł w marcu 2006 r. o konstytucyjności nowelizacji, uznając, że jedynie art. 21 był niekonstytucyjny z uwagi na brak vacatio legis dla pozbawionych mandatów członków Krajowej

Rady Radiofonii i Telewizji. Mimo pewnych prób przez osiem lat rządów PO-PSL nic nie zmieniono w tej szkodliwej nowelizacji. To otwarło PiS możliwości dokonania przez osiem lat rządów, od 2015 do 2023 r., haniebnych manewrów wokół mediów publicznych.

*Ryszard Stawiński*



## Dlaczego PiS czuje się bezkarne

Całkowita bezkarność dotyczy nie tylko pisowców, ale też innych ekip rządzących. Czy Lechowi Wałęsie wytykano naciąganie prawa według rad prof. Falandysza? Czy Andrzeja Milczanowskiego ukarano za pomówienie Józefa Oleksego i doprowadzenie tym do ustąpienia premiera? Kto poniósł konsekwencje za zmuszenie Włodzimierza Cimoszewicza do wycofania się z ubiegania o wybór na prezydenta Polski? Poczucie bezkarności dotyczy wszystkich partii, w tym tych „demokratycznych” i „liberalnych”. Praktykowana przez kilkadziesiąt lat bezkarność doprowadziła PiS do skrajnej bezczelności i przekraczania wszelkich granic, ale podążało ono już wcześniej przetartym szlakiem. Zmiana postępowania musi dotyczyć wszystkich partii oraz polityków wszystkich szczebli, bez „świętych krów”, zasłużonych opozycjonistów itp. Być może pomocna będzie rzeczywista jawność działań i decyzji publicznych.

*Andrzej Tomasiak*

## ZDJĘCIE TYGODNIA



Wicepremier z Krakowa w Warszawie. Posiedzenie komisji śledczej ds. wyborów kopertowych, przesłuchanie byłego wicepremiera i ministra w rządzie PiS Jarosława Gowina. 9 stycznia 2024 r.

**Prezydent Andrzej Duda** wszczął postępowanie ulaskawieniowe w sprawie Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika. Czyli **przerzucił odpowiedzialność na Adama Bodnara**, prokuratora generalnego. Teraz on może, choć nie musi, przychylić się do wniosku prezydenta, uważającego na dodatek, że Kamiński i Wąsik ciągle są postami. **Miejsce ewidentnych przestępców jest za kratami. Co potwierdza większość Polaków.**

Minister zdrowia **Izabela Leszczyna odwołała prof. Łukasza Szumowskiego** z funkcji dyrektora Narodowego Instytutu Kardiologii w Aninie, którą pełnił od stycznia 2022 r. Szumowski jako były minister współodpowiada za zakup od znajomego instruktora narciarstwa kilku milionów trefnych maseczek. A także za zakup od handlarza bronią respiratorów za 200 mln zł i bezużytecznych testów z Korei za 120 mln zł. Do tego dochodzi zbudowanie wraz z bratem sieci spółek żyjących z rządowych dotacji. Prokuraturę czeka wiele pracy.

**Jarosław Gowin**, były wicepremier w rządzie PiS, **zszedł** przed sejmową komisją śledczą ds. wyborów kopertowych, że **prezes PiS Jarosław Kaczyński domagał się przeprowadzenia tych wyborów.**

**Zmarł ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.** Był wyrazistą postacią polskiego Kościoła. Apelował o lustrację duchowieństwa, piętnował homoseksualizm kapłanów, nawoływał do rozliczenia afer pedofilskich. Krytykował Jana Pawła II za ukrywanie przestępstw księży w czasach, gdy ten był

metropolitą krakowskim. Twardo i konsekwentnie walczył o rozliczenie zbrodni na Wołyniu.

Powiększony skład Izby Karnej Sądu Najwyższego orzekł, że wyroki Trybunału Konstytucyjnego wydane z udziałem dublerów nie mają mocy powszechnie obowiązującej i nie są ostateczne.

Rok 2023 skończyliśmy z inflacją wynoszącą w grudniu **6,1% (GUS).**

**Amerykański dziennik „The Wall Street Journal” oskarżył polskie władze i służby specjalne o brak współpracy** w śledztwie dotyczącym wysadzenia rurociągów Nord Stream we wrześniu 2022 r. O przeprowadzenie zamachu podejrzewa Ukraińców.

**Na granicy z Białorusią w grudniu 2023 r. było 3655 żołnierzy wspierających Straż Graniczną.** MON podniosło im podstawową stawkę diety do 400%. Daje to podniesienie zarobków o 5400 zł miesięcznie.

Na wniosek ministra infrastruktury Dariusza Klimczaka **odwołano generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad Tomasza Żuchowskiego i głównego inspektora transportu drogowego Alwina Gajadhura.**

Szacuje się, że **Polacy zjedli w czasie świąt 11 mln karpia.**

**W Warszawie są 393 całodobowe sklepy alkoholowe.** Rada Warszawy nie zgadza się na wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu w godz. 23-6, jak to zrobiono w Krakowie i innych miastach.

## PRZEBŁYSKI

### Prokurator Janeczek. I wszystko czarne

To już nie są ciemne chmury. To chmury czarne jak przestępstwa dojrzałej zmiany. Słyszymy, że prokuratorzy zakładają się, kto z ich branży trafi pod sąd. Liderem na liście jest Tomasz Janeczek. Ulokowany przez Ziobrę na funkcji zastępcy prokuratora generalnego ds. wojskowych. Za zasługi dla rodziny eksministra. To Janeczek brał czynny udział w wojnie toczonej przez Ziobrę z lekarzami, którzy leczyli jego ojca. A później z sędziami, którzy zajmowali się oskarżeniami Ziobrów. I prokuratorami z Lex Super Omnia.



Wiele ciekawego materiału dla sądu. A jeszcze ochrona bandytów z Bielska-Białej, wobec których Janeczek uchylił postanowienie o zatrzymaniu i przymusowym doprowadzeniu przez policję. Warto też sprawdzić, kto Janeczce skrzywił sprawę walnięcia w Zawierciu w prawidłowo jadące renault clio. Janeczek swoją wypasioną mazdą CX-3 wymusił pierwszeństwo. I co? Nic. Policja sprawy nie wykryła! Prokuratorzy, zróbcie wreszcie coś z tym Janeczkiem.

### Wildstein broni Pietrzaka

Specjalista od odwracania kota prezesa ogonem pobił swoje wcześniejsze osiągnięcia. Dawid Wildstein, syn Bronisława, pyta w „Gazecie Polskiej”: „Dlaczego powinniśmy bronić Pietrzaka”. Pyta dla jaj. Bo od razu ujawnia prawdziwy cel ataku na satyryka. Zdaniem Wildsteina za „faktycznie wyjątkowo nieudany żart spotkał go frontalny atak szajki Tuska”. Apokalipsa. Zagrożone są wolność słowa i media opozycji. Coś strasznego. Kolejny cios po wyborach. Nawet się Wildsteinowi nie dziwnym, że jako wolny człowiek broni Pietrzaka. Barda dojrzałej zmiany.



### Czy prokurator zapuka do Bortniczuka?

Co z ludzi robi kontakt z PiS, świetnie widać na przykładzie Kamila Bortniczuka. Dostał posadę ministra sportu i turystyki, gdy krążąc od partii Gowina do partii Bielana, dotarł do PiS. A tam wiadomo. Działania na wydrę. Chamówka bez trzymanki. I wspieranie swoich za kasę z budżetu. Obsadzony przez sympatyków PiS PZPN dostał od Bortniczuka ponad 300 mln zł. Na Narodowe Centrum Szkolenia, Badań i Treningu w Otwocku. Bo właśnie tam rządzi partia Kaczyńskiego. Nowy minister Sławomir Nitras dostał paskudny paszтет. Decyzję podjętą z naruszeniem prawa, sprzeczną z procedurami i niekompletną. A na dodatek boiska, hale, basen i hotel miały być budowane na gruncie, który nie należy do PZPN. Najwyższy czas na prokuratora, by zbadał tę kuriozalną decyzję Bortniczuka.

### Najazd na stolicę

Kierowcy w Polsce znają rejestracje warszawskich pojazdów. I warszawskich taksówek. Tym większe jest zdumienie na widok nowych stołecznych taksówek. Mają dumny pasek WARSZAWA. Ale rejestracje od Sasa do Lasa. Trochę nam ich podrzucili czytelnicy: CNA, SK, TST, SZC, DW, NO, CB. I wiele innych. Wystarczy na zawrót głowy. Skąd ten wysyp czy raczej najazd na stolicę? Jedni mówią, że to oszczędzanie na stawkach ubezpieczenia. Drudzy – że zorganizowana grupa zarabiająca na gorzej wynagradzanych imigrantach. A jaka jest prawda? Kto wie, niech napisze.



## PYTANIE TYGODNIA

# Dlaczego pisowcy okazali się tacy pazerni?

**DR ALEKSANDRA JAWORSKA-SURMA,**

*psycholożka i prawniczka*

Mam wrażenie, że PiS początkowo korzystało z państwowej kasy, kierując się przekonaniem, że „to im się po prostu należało”. Przez długi czas pisowcy nie byli u władzy, więc uznali, że trzeba odrobić te wszystkie lata, kiedy oni, ich rodziny i znajomi nie mieli dostępu do państwowych posad czy stanowisk w spółkach skarbu państwa. A kiedy okazało się, że wyprowadzanie pieniędzy np. „na dotację dla fundacji” jest łatwiejsze, niż się wydaje, i nie grożą za to żadne konsekwencje, pokusa okazała się zbyt wielka. Skala zjawiska była tak duża, że zauważyli je wyborcy, których coraz bardziej irytowało poczucie bezkarności władzy i jej rosnąca arogancja. Prawdopodobnie te dwie cechy nakreśliły pazerność ludzi związanych z PiS, szczególnie w ostatnim okresie rządów tej partii.

**MAREK BOROWSKI,** *senator RP*

Nie wiem!

**DR WOJCIECH PESZYŃSKI,**

*politolog, UMK*

Jest to pewna natura polityki, która nie dotyczy wyłącznie ludzi Prawa i Sprawiedliwości. Jednak pisowcy zbyt mocno uwierzyli, że będą trwać u władzy do końca świata i jeden dzień dłużej. Widać to po reakcjach polityków tej formacji – już

w połowie listopada, kiedy zebrał się Sejm, ludzie PiS nie mogli uwierzyć w to, co się dzieje – że przegrywają każde głosowanie. Jednocześnie politycy z partii Kaczyńskiego nie widzą charakterystycznych dla ustrojów demokratycznych zależności. Na przykład tego, że raz się jest u władzy, a raz wybory się przegrywa i przechodzi do opozycji. Wtedy taka przegrana formacja stara się odzyskać władzę, ale, podkreślmy to, w legalny sposób.

**GALOPUJĄCY MAJOR,**

*komentator polityczny, autor książki „Przedwojnie”*

Myślę, że są trzy powody. Po pierwsze, PiS jako partia wyznaje rewolucyjną zasadę „grab zagrabione”. W ich opinii pozyskiwany przez nich majątek był majątkiem zagrabionym wcześniej przez PO i Donalda Tuska. Pamiętajmy, że pisowscy działacze uważają się za tych lepszych, więc niejako odzyskiwali majątek narodowy dla tej najlepszej tkanki narodowej, jaką jest PiS. Po drugie, pisowskie kadry często nie spełniały wymogów merytorycznych. Dlatego spora część pisowców nie miała dużych szans na awans. W grę wchodził również pewien brak układów polityczno-towarzyskich. Dlatego wyszarpnięcie pieniędzy zapewniało awans klasowy. Po trzecie, skok na pieniądze miał na celu budowę nowej kasty. Ta partia przed przejęciem władzy dobrze pokazywała patologie III RP. Później, jak mówi prof. Jarosław Flis, podnieśli te patologie do entej potęgi. Zagarnięcie środków miało posłużyć całemu środowisku wokół PiS przetrwać chude lata. Czas pokaże, czy im się uda.

# Spokojnie, to tylko Kaczyński

## Czy grozi nam zimna wojna domowa? Kto na tym zyskuje?

---

Robert Walenciak

---

Miniony tydzień miał być jednym z najgorętszych w polskiej polityce. Do tego stopnia, że marszałek Hołownia przełożył posiedzenie Sejmu.

Według różnych zapowiedzi Warszawę miała sparaliżować wielka manifestacja PiS w obronie mediów. Gmach TVP miał być szturmowany, podobnie jak Sejm. Strach ma wielkie oczy. Zwolennicy PiS z kolei karmieni byli opowieściami o zamachu stanu, końcu demokracji, cenzurze i więźniach politycznych.

Mamy więc podkręcanie atmosfery. I teraz pytanie: czy to celowa gra? Jeśli tak – czyja? No i co dalej?

Nikt nie żywi złudzeń – głównym podpalaczem jest Jarosław Kaczyński. Zależy mu na eskalacji z kilku powodów. Gdy trwa wojna z Tuskiem, w prezesa nie uderzą rozliczenia po nieudanej kampanii z 2023 r. i może mieć nadzieję na zachowanie spistości Zjednoczonej Prawicy. Po części kopiuje też zachowanie PiS po porażce z roku 2010. W przemówieniu 11 stycznia zapowiedział zresztą, że najbliższe wybory trzeba wygrać i już nie oddać władzy.

Ale do tych wyborów jeszcze daleko – ma więc nadzieję, że uda mu się tak rozchwiać sytuację i sparaliżować Polskę, że władza sama wpadnie mu w ręce. Sekundują mu ludzie PiS, którzy tracą stanowiska. Ich frustracja jest uzasadniona, a niektórym towarzyszy też strach – że będą musieli odpowiadać za różne działania z czasu rządów PiS. Kazus Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika jest tu poważnym ostrzeżeniem. I to dwojakim.

Piszemy o tym obok, Kamiński i Wąsik pod pretekstem walki z korupcją zbierali haki na ludzi, którzy zawadzali Kaczyńskiemu. W przypadku Andrzeja Leppera chodziło o to, żeby wplątać go w aferę korupcyjną, oskarżyć, wsadzić do więzienia i przejąć jego partię. Kamiński i Wąsik na swój wyrok w pełni więc zasłużyli. To także tłumaczy, dlaczego Kaczyński tak ich broni. On przecież był ich zwierzchnikiem, tajne operacje przeprowadzali dla niego. Jeżeli będą odpowiadać karnie za łamanie prawa, to znaczy, że pociągnięci do odpowiedzialności zostaną też inni, którzy z nimi współdziałali (dwóch oficerów CBA już w tej sprawie zostało skazanych). Czy nie znajdują się wówczas tacy, którzy – zyskując status świadka koronnego – będą mieli ochotę powiedzieć, jak było?

Teoretycznie Kamińskiemu i Wąsikowi mógłby pomóc inny ważny gracz na politycznej scenie – Andrzej Duda.

Mógłby ich utaskawić i wyciągnąć w ten sposób z więzienia. Ale gdy piszę te słowa, prezydent nie chce tego zrobić, upiera się, że utaskawił ich w roku 2015. Wymyślił za to „wszczęcie postępowania utaskawieniowego”, tak by więźniów uwolnił prokurator generalny, czyli Adam Bodnar. Czy Bodnar wejdzie w tę pułapkę?

Raczej nie powinien, szczególnie że Andrzej Duda gra jak gracz III ligi. Na przykład próbował tę grę prowadzić, przyjmując Kamińskiego i Wąsika w Pałacu Prezydenckim w charakterze „gości”. Ale jeszcze tego samego dnia, gdy wyjechał na spotkanie do Belwederu, do Pałacu Prezydenckiego weszła policja i „gości” wyprowadziła. Oczywiście taka operacja mogła się powieść wyłącznie dzięki temu, że z policją współdziałała Służba Ochrony Państwa. Wiemy już zatem, kogo służby w Polsce słuchają.

A czy eskalacja napięcia służy Donaldowi Tuskowi i jego ekipie? Najłatwiej byłoby napisać, że również, ale tak do końca nie jest. Owszem, znaczna część 11,5-milionowego elektoratu, który oddał głos na partię demokratyczne, chce rozliczenia PiS. I twarda postawa wobec ludzi PiS tej grupie się podoba. Ale zimna wojna domowa Tuskowi też przeszkadza. Zapowiedź wetowania przez prezydenta wszystkich ustaw to zwiastun wielkich utrudnień. Choćby w kluczowej kwestii, jaką jest naprawa polskiego sądownictwa. Mamy dziś w polskich sądach dualizm, na dłuższą metę tak działać się nie da.

Gra Kaczyńskiego jest czytelna. Jak po roku 2010 zbudował mit smoleński, tak teraz próbuje wykreować nową opowieść – woła, że agent Tusk realizuje niemieckie plany, że grozi nam „likwidacja państwa polskiego”.

Czy więc czas się bać? Na razie wojna na górze, którą wywołał Kaczyński, porywa jedynie twardy elektorat PiS. To wystarczy, żeby mieć w Sejmie największy klub, ale rządów nie zapewni. Opowieściami, że Tusk to niemiecki agent, Kaczyński nie tylko nie porywa, ale wręcz zraża do siebie polityczne centrum. Polacy, owszem, chętnie oglądają kolejne odcinki serialu pod tytułem „Polityka”, tym ciekawszego, że aktorzy są dobrze znani, a scenariusz układa życie, ale pozostają zdystansowani.

Zwłaszcza że każdego dnia Tusk podejmuje kolejne decyzje kadrowe, każdego dnia kolejni ludzie PiS są zwalniani. I każdego dnia władza jest coraz mocniejsza, ma coraz więcej możliwości wpływu.

A potem? Wszystko będzie zależało od tego, jak władza będzie żyła i jak będzie się żyło Polakom. Bo jeśli coś pójdzie nie tak – to wtedy ten Kaczyński wypięknie.

[r.walenciak@tygodnikprzeglad.pl](mailto:r.walenciak@tygodnikprzeglad.pl)



Rzeczywistym celem operacji „Odra” był przeszkadzający premierowi Kaczyńskiemu w budowaniu IV RP wicepremier Andrzej Lepper.



# Zlecenie na Leppera

**Tomasz Lepper: Za to, co zrobili ojcu, Kamiński i Wąsik nie zasługują na utaskawienie**

---

**Maciej Mikołajczyk**

---

Zanim twórcy CBA stali się pierwszymi w dziejach świata więźniami politycznymi szukającymi schronienia w pałacu prezydenta zasługującego na odsiadkę za upolitycznienie sądownictwa, Ziemia kręciła się w przeciwnym kierunku i trudno było sobie wyobrazić Nawalnego szukającego azylu w sypialni Władimira Putina. Za sprawą polityków PiS doszło do kopernikańskiego przewrotu. Żeby poznać jego mechanizm, sięgnęliśmy do akt procesu

Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika.

## Kontekst

Rok 2006. Rządzi koalicja PiS-Samoobrona-Liga Polskich Rodzin. Samoobrona ma trzy ministerstwa – rolnictwa, pracy i polityki społecznej oraz budownictwa. Tym pierwszym kieruje Andrzej Lepper, jednocześnie piastując stanowisko wicepremiera. W lipcu koalicja trzeszczy, dochodzi do przetasowań – Kazimierz Marcinkiewicz podaje się do dymisji i premierem zostaje Jarosław Kaczyński.

Lepper podskakuje – nie godzi się, żeby służby specjalne i resorty mundurowe były kontrolowane wyłącznie przez PiS, i domaga się większego wpływu na kształt polityki rolnej. Kaczyński wyrzuca go z rządu, Samoobrona wychodzi z koalicji, PiS szuka nowej większości, wdzierając się do PSL i poszczególnych postów Samoobrony, ale bez skutku. Renata Beger, jedna z liderów Samoobrony, nagrywa korupcyjną propozycję Adama Lipińskiego, wiceprezesa PiS, oferującego posady rządowe, pomoc w zafatwieniu spraw sądowych i biorące miejsca na liście ▶

► wyborczej w zamian za zmianę barw politycznych. Posiadaczka kurwików w oczach do PiS nie przechodzi, a nagranie przekazuje TVN. Wybuch skandal. PiS przestaje szukać nowej większości i chcąc nie chcąc, wraca do starej, Samoobrona przystępuje do koalicji, którą kilka tygodni wcześniej opuściła, a Lepper ponownie obejmuje stanowisko wicepremiera.

Kaczyński jednak takich afrotów nie wybacza. Pod ręką ma dopiero co utworzone Centralne Biuro Antykorupcyjne. No i szefów nowej jednostki – Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika. Obaj to bez reszty oddani partii i rewolucji towarzysze.

## Odra

W tym samym czasie Andrzej K., wiceprezes zarządu Dialogu, firmy telekomunikacyjnej należącej do KGHM, czyli spółki skarbu państwa, rozpowiada, że ma dojścia do Ministerstwa Rolnictwa i korzystając z pomocy Piotra Ryby, doradcy Leppera, może załatwić odrolnienie każdej działki. Za nie mniej niż pół miliona złotych obiecuje wydanie decyzji „prawie in blanco”, ale chętnych nie widać. Nie ma on dobrej opinii – prezes zarządu i rada nadzorcza Dialogu

## Kontrolą operacyjną nie objęto wiceministra rolnictwa Henryka Kowalczyka, choć to on prowadził sprawę sfingowanego przez CBA odrolnienia.

podejrzewają, że ustawia przetargi na zakup samochodów służbowych i remonty nieruchomości. Wzywają go do wyjaśnień. Andrzej K. twierdzi, że jest „rycerzem walczącym z korupcją”, ale informacja o tym, iż znalazł się w kręgu podejrzeń, jest kolportowana w pakiecie z newsem o zdolnościach odrolnieniowych, co nie zachęca biznesmenów do nawiązania relacji.

W grudniu wieści o działaniach Andrzeja K. na niwie odrolnieniowej i przetargowej docierają do Mariusza Kamińskiego, świeżo upieczonego

szefa CBA. Kamiński nie podejmuje żadnych działań.

Adam Lipiński, w nagrodę za kumpowanie Beger szef gabinetu politycznego Jarosława Kaczyńskiego, powiadamia Andrzeja Leppera o zachowaniach Andrzeja K. i składanych przez niego propozycjach odrolnienia w zamian za łapówkę. Jednocześnie informuje, że o sprawie wie Mariusz Kamiński. Lepper kontaktuje się z CBA, by umówić spotkanie, ale do niego nie dochodzi.

Kierownictwo CBA z Kamińskim i Wąsikiem na czele podejmuje decyzję o przeprowadzeniu operacji specjalnej polegającej na kontrolowanym wręczeniu łapówki Andrzejowi K. Operacji nadają kryptonim „Odra”. Ciąg dalszy wskazuje, że prawdziwym celem nie jest jednak „rycerz bez skazy” i walka z korupcją, ale przeszkadzający premierowi Kaczyńskiemu w budowaniu IV RP wicepremier Lepper. I że, choć formalnie rzecz biorąc decyzje podejmowali Kamiński z Wąsikiem, w istocie inni szatani są tam czynni.

## Fałszywki

Od stycznia do czerwca 2007 r. policja na zlecenie CBA wytwarza 10 dokumentów mających wywołać wrażenie, że agent pod przykryciem

jest biznesmenem handlującym ziemią, gotowym wręczyć 3 mln zł łapówki za odrolnienie gruntu pod budowę hotelu. Fałszuje m.in. wniosek wójta gminy Mrągowo do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi o odrolnienie, opinię do wniosku z podrobioną pieczęcią o treści: „z up. Marszałka Województwa – Dyrektor Departamentu Infrastruktury i Geodezji” i uchwałę zarządu izby rolniczej.

Przebieg operacji od początku jest więc związany z wprowadzeniem do obiegu fałszywych dokumentów

wystawionych przez CBA w imieniu różnych instytucji i wszczęciem na ich podstawie nielegalnej procedury odrolnienia. Kamiński i Wąsik wiedzą zatem, że będą stąpać po kruchym lodzie, naruszając interesy osób fizycznych i prawnych. I że powinni szczególnie dbać, by ich działania były zgodne z prawem.

## Niespodzianka

Jednak oni stanem prawnym się nie przejmują, mimo że komendant główny policji zawiadamia ich, że ustawa o CBA nakazuje wydanie przez premiera zarządzenia szczegółowo regulującego tryb wydawania dokumentów wytwarzanych na użytek operacji specjalnych i posługiwania się nimi oraz ich przechowywania, a takiego zarządzenia Kaczyński nie wydał. Na co Kamińskiemu i Wąsikowi zwrócono również uwagę w ekspertyzie sporządzonej na potrzeby Międzyresortowego Zespołu ds. Legalizacji Krajowej. Niespodzianka: jej autorką jest dr hab. Krystyna Pawłowicz, dziś sędzia Trybunału Konstytucyjnego i wyznawczyni tezy, że szefowie CBA są więźniami politycznymi.

Mimo zastrzeżeń Pawłowicz operacja „Odra” startuje: funkcjonariusz pod przykryciem przekazuje Andrzejowi K. fałszywe dokumenty dotyczące odrolnienia 39 ha, a ten obiecuje, że sprawę pchnie tak szybko, jak to możliwe.

## Słuchowisko

CBA zakłada podsłuchy. Nie tylko Andrzejowi K. Kontrolą operacyjną objęte są także komórki 10 osób z kierownictwa Ministerstwa Rolnictwa i Samoobrony, w tym Andrzeja Leppera, Krzysztofa Filipka, Janusza Maksymiuka i Stanisława Łyżwińskiego. Ale nie objęto nią wiceministra rolnictwa Henryka Kowalczyka, choć to on kieruje departamentem gospodarki ziemią zajmującym się odrolnianiem gruntów i prowadzi sprawę sfingowanego przez CBA odrolnienia. Gdyby Kamiński z Wąsikiem faktycznie chcieli wykryć korupcję, a nie szukać haków na przewodniczącego Samoobrony, CBA

podstuchiwałoby Kowalczyka na wszelkie możliwe sposoby. Lecz tak się nie dzieje, za to na podłuchu jest pięć telefonów używanych przez Andrzeja Leppera.

Lepper zwraca się do szefa swojego gabinetu politycznego, by ten monitorował sprawę odrolnienia gruntu pod budowę hotelu w Muntowie, zaznaczając, że wskazany jest pośpiech. Dodaje, że nie widzi przeszkód dla pozytywnego załatwienia wniosku, o ile wszystkie dokumenty są w porządku, i przedstawia Piotra Rybę jako pełnomocnika gminy ds. odrolnienia gruntów, informując, że będzie on się dowiadywał o dalszy bieg sprawy. To jedyna wypowiedź Leppera, którą można uznać za poszlakę, ale trudno stwierdzić, że jednoznacznie wskazuje ona na udział w procederze. A na pewno nie można jej potraktować jako dowodu, że wicepremier zgodził się na załatwienie sprawy za łapówkę i szykował się do przyjęcia pieniędzy. Zwłaszcza że wokół lipnego wniosku nie dzieje się nic szczególnego – traktowany jest w ministerstwie dokładnie tak samo jak inne wnioski o odrolnienie.

Co więcej, ministerialni urzędnicy wyłapują, że dokumentacja złożona przez CBA jest niekompletna. Do wójta gminy Mrągowo dociera pismo w tej sprawie. Wójt nic nie wie o odrolnieniu gruntu, więc nabiera podejrzeń. Chce powiadomić policję. Odwiedzają go funkcjonariusze CBA. Przedstawiają się, że są z Centralnego Biura Śledczego Policji (sic!), prowadzą tajną operację i proszą o dyskrecję.

Udający biznesmena agent CBA jeszcze kilkakrotnie spotyka się z Andrzejem K. Ten później zezna, że miał wrażenie, iż spotykał się z gangsterem, bo gdy chciał się wycofać z układu, usłyszał, że owszem, to możliwe, ale będzie musiał zapłacić co najmniej kilkaset tysięcy kary.

## Fiasco

Latem 2007 r. projekt dokumentu zapewniającego odrolnienie gruntu jest gotowy, podpisuje go Henryk Kowalczyk. Do kompletu brakuje akceptacji kierownictwa resortu.

CBA kreśli scenariusz: po przyklepaniu wniosku wręczy 3 mln zł Andrzejowi K., ten łapówką podzieli się z Piotrem Rybą, Ryba zanieśe dolę Lepperowi. Ale do przekazania łapówki K. nigdy nie dochodzi i, co oczywiste, pieniędzy nie biorą ani Ryba, ani Lepper. Powód? Przecieki. Do dziś nie ustalono, kto ostrzegł Leppera, że CBA szykuje prowokację, ani jak ta informacja dotarła do Andrzeja K. Proces w tej sprawie umorzono, bo Lepper najpierw nie stawiał się na rozprawę, a w 2011 r. znaleziono go martwego w biurze Samoobrony.

## Kamiński świadomie wprowadzał w błąd prokuratora generalnego i Sąd Okręgowy w Warszawie, wyłudzając zgodę na kontrole operacyjne konkretnych osób.

Ale wróćmy do roku 2007 i fiaska operacji „Odra”: Jarosław Kaczyński wyrzucił Leppera z rządu z powodu – jak to określił – poważnych podejrzeń, koalicja się rozpadła, czego skutkiem były przedterminowe wybory, które PiS przegrało z kretesem. Władzę przejął Tusk.

## Zemsta

W 2010 r. Prokuratura Okręgowa w Rzeszowie wszczęła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez Mariusza Kamińskiego, Macieja Wąsika i dwóch agentów CBA. Zakończyło się ono wniesieniem aktu oskarżenia.

Kamiński i Wąsik nigdy nie przyznali się do winy i od początku przedstawiali się jako ofiary wendety Platformy Obywatelskiej. „Doszło do nadużycia władzy ze strony prokuratury. Postawienie mi zarzutów to przejaw bezprawnych działań wobec mnie jako szefa CBA. Istnieje nieprzypadkowa koincydencja czasowa między faktem postawienia mi zarzutów przez prokuraturę a sprawą ujawnienia przez CBA afery hazardowej. Poinformowałem premiera Tuska, iż doszło do nielegalnych działań członków jego rządu oraz polityków związanych z obecną ekipą rządową

wokół ustawy o grach hazardowych. Ujawnienie sprawy przed premierem o działaniach CBA doprowadziło do sytuacji, w której przestępcy rozpracowywani przez CBA zostali ostrzeżeni. Jest wysoce prawdopodobne, że mogła zapaść decyzja w kręgach najwyższych funkcjonariuszy ekipy rządowej doprowadzenia do sytuacji, w której nie będę mógł wykonywać funkcji szefa CBA”, zeznał Kamiński.

„Zarzuty uważam za absurdalne, ponieważ wszystkie moje działania w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym były zgodne z prawem, a czynności wykonywałem z myślą o inte-

resie służby i Polski. Sprawę traktuję jako polityczną, zwłaszcza że na osoby prowadzące śledztwo wywierano naciski”, wtórował mu Wąsik.

## Wyrok

30 marca 2015 r., po 32 rozprawach, Sąd Rejonowy Warszawa-Śródmieście w pierwszej instancji wydał orzeczenie: Kamiński i Wąsik zostali skazani na trzy lata więzienia i 10-letni zakaz sprawowania funkcji publicznych za to, że jako szefowie CBA nadużyli swoich uprawnień, wyłudzały zgody prokuratury i sądu na stosowanie kontroli operacyjnej, fałszowali dokumenty legalizacyjne mimo braku podstaw prawnych do takich działań oraz kreowali przestępstwo łapówkarstwa biernego, choć zebrany materiał dowodowy wskazywał na to, że mają do czynienia z powoływaniem się na wpływy przez Andrzeja K. i Piotra Rybę, czyli z przestępstwem płatnej protekcji.

„Mariusz Kamiński świadomie wprowadzał w błąd tak Prokuratora Generalnego, jak i Sąd Okręgowy w Warszawie, wyłudzając zgodę na przeprowadzenie określonych działań obejmujących kontrole operacyjne konkretnych osób lub

► prowadzenie kombinacji operacyjnej pozwalającej na kontrolowane wręczenie korzyści majątkowej. Nic dziwnego zatem, że zarówno Prokurator Generalny, jak i Sąd Okręgowy w Warszawie wydawali decyzje pozytywne, skoro we wnioskach zawarte były okoliczności pozwalające na ich wydanie, które skądinąd nie miały odzwierciedlenia w materiałach operacyjnych, a Mariusz Kamiński, podpisując wnioski określonej treści, manipulował faktami, co umożliwiało mu uzyskiwanie akceptacji dla określonych działań”, czytamy w uzasadnieniu wyroku.

### Łaska

Kamiński i Wąsik wnieśli apelacje, ale sąd drugiej instancji nie zdołał ich rozpatrzeć – prezydent Andrzej Duda postanowił „uwolnić wymiar sprawiedliwości od tej sprawy” i ułaskawił obu panów. Dzięki temu wrócili oni do swojej ulubionej roboty, czyli knucia przeciw politycznym przeciwnikom i wykorzystywania do tego celu aparatu państwa oraz podporządkowanych PiS mediów.

Kamiński, jak tylko PiS w 2015 r. dorwało się do władzy, został koordynatorem służb specjalnych, a cztery lata później powierzono mu tękę ministra spraw wewnętrznych i administracji. Wąsik podążał ścieżką Kamińskiego – w 2015 r. mianowano go zastępcą koordynatora służb specjalnych, a w 2019 r. zasiadł na stołku wiceministra spraw wewnętrznych. Obaj mieli przełożony wpływ na działanie służb specjalnych, a że nie próżnowali, świadczy choćby historia posta Krzysztofa Brejzy.

### Pegasus

Jego telefon w 2019 r., gdy był szefem sztabu wyborczego Koalicji Obywatelskiej, hakowano za pomocą Pegasus, oprogramowania szpiegowskiego zakupionego przez CBA za pieniądze pochodzące z Funduszu Sprawiedliwości, teoretycznie mającego służyć ofiarom przestępstw. Materiały pozyskane przez służby z telefonu posta zostały

tak spreparowane, by wskazywały, że Brejza bierze udział w przestępczym procederze, a następnie przekazano je mediom publicznym. Te rozpoczęły trwającą miesiącami nagonkę, z pasków TVP nie schodziły informacje o „wydziale nienawiści w inowrocławskim ratuszu kierowanym przez Krzysztofa Brejzę”. „Inowrocławski ratusz” wziął się stąd, że ojciec Krzysztofa Brejzy był prezydentem Inowrocławia i podległe Kamińskiemu i Wąsikowi CBA usiłowało go zrobić w korupcję, przy okazji topiąc Brejzę juniora. Przebierańcy z TVPiS nie kryli, że postugują się informacjami uzyskanymi od służb, co rusz używając określenia: „jak wynika z materiałów ze śledztwa”, co miało podbić wartość przekazu. A w istocie stanowiło dowód popełnienia przestępstwa. Zawiadomiliśmy o tym Prokuraturę Okręgową

nie mogę pozwolić na bezradność państwa w tym zakresie. Tym bardziej że odrzucać muszę tak zwaną »doktrynę Neumanna«, która zakłada w istocie zgodę na bezkarność niektórych osób z racji ich powiązań towarzyskich i politycznych. Opozycja chce jedynie prowadzić antyrządową kampanię, której skutkiem ubocznym może być sparaliżowanie działań służb. Krzysztof Brejza pojawia się w śledztwie dotyczącym korupcji w urzędzie w Inowrocławiu, w tym funkcjonowania tzw. wydziału nienawiści i nielegalnego finansowania kampanii wyborczej jednej z partii. To śledztwo dotyczy także wykorzystywania środków publicznych do zwalczania przeciwników politycznych rodziny Brejzów”, stwierdził, dowodząc, że wciąż utożsamia interes państwa z interesem prezesa Kaczyńskiego.

## Kamiński i Wąsik zostawili po sobie szafy pełne trupów. Trzeba te sprawy zbadać, a winnych ukarać.

w Gdańsku, która wszczęła postępowanie dotyczące nielegalnego upublicznienia materiałów ze śledztwa, ale tylko po to, by umyć ręce i przekazać sprawę innej jednostce „z uwagi na konieczność uniknięcia zarzutu stronniczości”.

### Interes

Właściwej do prowadzenia sprawy jednostki szukano aż do wyborów. Gdy okazało się, że PiS je wygrało, prokuratura orzekła, że dziennikarze mediów publicznych co prawda nielegalnie wykorzystywali materiały z postępowania, ale zarazem korzystali z wolności słowa, więc nie można ich skazać, ergo sprawie ukrecono łeb.

Szpiegowaniem za pomocą Pegasus w 2022 r. zajęła się nadzwyczajna komisja senacka. Mariusz Kamiński stanowczo odmówił stawienia się przed nią, ale przedstawił pisemne oświadczenie. „Jako osoba odpowiedzialna za nadzór i koordynowanie służb uprawnionych do ścigania przestępczości

Brejza do dziś jest na wolności – tak pieczętowiec zbierany przez Kamińskiego i jego siepaczy materiał dowodowy nie wystarczył nawet do postawienia zarzutów. Niedawno zaś poseł wygrał proces o wykorzystanie w mediach publicznych materiałów spreparowanych przez CBA, za co TVP ma zapłacić mu 200 tys. zł odszkodowania.

### Ofiary

Trzeba wnikliwie się przyjrzeć schedzie po Kamińskim i Wąsiku. Używanie Pegasus do szpiegowania Brejzy, Romana Giertycha czy nieposłusznej władzy prokurator Ewy Wrzosek to wierzchołek góry lodowej, w szafach hunwejbiniów Kaczyńskiego trupów z pewnością jest więcej. Wydobycie ich i osądzenie sprawców to jedna z ważniejszych powinności koalicji rządzącej. Na czczych płaszcach komisji śledczych i chwilowym pozbawieniu wolności Kamińskiego i Wąsika nie można poprzestać, bo jak tylko zawieje wiatr historii, wróćą do obiegu, pokażą

gest Kozakiewicza i z oddaniem będą służyć żoliborskiemu mocodawcy lub jego następcy.

Po akcie łaski wydanym przez prezydenta Dudę w 2015 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił wyrok skazujący Kamińskiego i Wąsika oraz umorzył sprawę. Przewodniczącym składu sędziowskiego był Piotr Schab, jedna z twarzy pisowskiej deformy sądownictwa. Kasacją od umorzenia wnieśli pokrzywdzeni akcją CBA politycy Samoobrony. Sąd Najwyższy rozpatrzył ją i w 2017 r. orzekł, że prezydent nie może ufaskawiać, nim zapadnie prawomocny wyrok, ale dopiero sześć lat później sprawę Kamińskiego i Wąsika przekazano do ponownego rozpatrzenia. W grudniu 2023 r. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał ich na dwa lata pozbawienia wolności i pięcioletni zakaz pełnienia funkcji publicznych. Gdy trafili za kraty, Kaczyński podpalił Polskę, a pobierający pensję prezydenta Andrzej Duda bez mrugnięcia okiem wykorzystał żony osadzonych.

Rozpaczające na wizji małżonki stały się dla głowy państwa pretekstem do wszczęcia procedury ufaskawienia i zaszantażowania ministra sprawiedliwości Adama Bodnara żądaniem natychmiastowego wypuszczenia na wolność „bohaterów walki z korupcją”.

Nie ma sensu demonizować głupoty i cynizmu Dudy, bo w PiS wykorzystywanie ma charakter powszechny, a na szczycie łańcucha pokarmowego stoi drapieżnik alfa, czyli pożerający wszystkich Kaczyński. To oczywista oczywistość, że prezydent nie wypuścił z więzienia twórców CBA w trybie natychmiastowym – choć mógł to zrobić jednym pstryknięciem – nie z troski o praworządność. Po prostu prezes PiS uznał, że dłuższy pobyt za kratami w roli więźniów politycznych ma większy potencjał dramatyczny i silniej podgrzewa atmosferę niż przebywanie na wolności w charakterze obdarzonych łaską. Bodnar nie powinien występować w przedstawieniu reżyserowanym przez Kaczyńskiego.

*Maciej Mikołajczyk*

## KSIĄŻKA ROKU 2023 TYGODNIKA PRZEGLĄD

**Warto poznać historię Polski Ludowej autorstwa prof. Andrzeja Werblana.**

**PRAWDA I REALIZM to dwa tomy pozwalające lepiej zrozumieć te ciekawe czasy. I wiele ważnych argumentów w obronie Polski Ludowej.**



**PAKIET ~~157 zł~~ 140 zł**

**Najlepszy prezent  
na DZIEŃ BABCI  
i DZIADKA,  
bo broni ich  
życiorysów i dokonań.**



Zamów na [sklep.tygodnikprzeklad.pl](http://sklep.tygodnikprzeklad.pl)

lub wpłać na konto:

72 1090 2851 0000 0001 2023 9821

Fundacja Oratio Recta,

03-410 Warszawa, ul. Inżynierska 3 lok. 7.

**Darmowa wysyłka** listem nierejestrowanym Poczta Polska.



# WSZYSTKIE GRZECHY

## Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika

**Afera gruntowa to wierzchołek góry nadużyć byłych ministrów i nadzorców CBA.**

**Należy się spodziewać kolejnych aktów oskarżenia**

---

Andrzej Sikorski

---

### Pegasus

W Sejmie ma powstać komisja śledcza ds. inwigilacji cyberbronią Pegasus. Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik jako nadzorcy służb nie tylko mieli wiedzę, kto był nielegalnie inwigilowany, ale jest wielce prawdopodobne, że sami wydawali polecenia, kogo wziąć na celownik. Z dotychczasowych ustaleń wiadomo, że wbrew kłamliwym twierdzeniom polityków PiS rozpracowywano nie terrorystów (do tego właśnie program został stworzony przez firmę z Izraela), lecz polityków opozycji i osoby, które PiS uznało za niebezpieczne dla partii. Między innymi Krzysztofa Brejzę, szefa sztabu wyborczego Koalicji Obywatelskiej w wyborach 2019 r., i jego ojca, prezydenta Inowrocława, a teraz senatora, Ryszarda Brejzę, posłankę Koalicji Obywatelskiej Magdalenę Łośko (współpracowała z Krzysztofem Brejzą), adwokata Romana Giertycha, prokurator Ewę Wrzosek, która wszczęła śledztwo w sprawie legalności wyborów kopertowych w czasie pandemii, lidera Agrounii, a teraz posła i wiceministra rolnictwa Michała Kołodziejczaka, dziennikarza Tomasza Szwejgierta, współautora biografii Mariusza Kamińskiego, a nawet osobistego wroga Zbigniewa Ziobry, kontrowersyjnego biznesmena i twórcę internetowego Zbigniewa Stonogę.

Pegasus ma opinię broni zabójczej nie tylko dlatego, że jest niewykrywalny, ale także dlatego, że za jego pomocą można tworzyć fałszywe

dowody obciążające inwigilowane osoby. Tak się stało w przypadku Krzysztofa Brejzy – włamano się do jego telefonu i przejęto nad nim kontrolę, wykradzono z niego m.in. wiadomości SMS, które przerobiono (z kilku osobnych, wysyłanych w różnym czasie i do różnych osób), a tak spreparowany materiał przekazano potem rządowej TVP, która rozpętała nagonkę, insynuując, że polityk zamieszany jest w przestępczy proceder.

### Kwaśniewscy

Śledztwo w sprawie majątku Jolanty i Aleksandra Kwaśniewskich zostało wszczęte w 2007 r., za pierwszych rządów PiS. Stało się tak po ujawnieniu nagranej potajemnie rozmowy między Józefem Oleksym i Aleksandrem Gudzowatym.

**To, w czym Kamiński i Wąsik się specjalizują, czyli szukanie haków na przeciwników i wrabianie ludzi w przestępstwa, było praktykowane w państwach totalitarnych.**

Podpity i rozżalony na towarzyszy partyjnych były premier i marszałek Sejmu mówił biznesmenowi m.in., że Kwaśniewski ma majątek niewspółmierny do dochodów, jeśli brał łapówki, „to nie osobiście”, kupił „całe wzgórze w Kazimierzu”, ale „nie wiem na kogo, bo nie na siebie”.

Bajdurzenia Oleksego zostały potraktowane przez PiS bardzo poważnie. Choć nie było do tego żadnych podstaw, uruchomiono potężną machinę śledczą. Majątek byłej pary prezydenckiej został dokładnie

prześwietlony, a ponieważ niczego podejrzanego nie znaleziono, Kamiński z Wąsikiem postanowili zagrać *va banque* i zrobić Kwaśniewskich w przestępstwo.

Wedle plotek Kwaśniewscy mieli być nieformalnymi właścicielami willi w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Jednak posiadłość była własnością ich przyjaciół. Pierwotną właścicielką willi była Maria J., która sprzedała ją biznesmenowi Markowi Michałowskiemu. Po sprzedaży nieruchomości kobieta nie wyprowadziła się, nowy właściciel ustanowił ją i jej syna zarządcami.

Kwaśniewscy, Michałowski i administratorzy zostali objęci inwigilacją. Jako przynętę CBA wypuściło agenta o pseudonimie operacyjnym Tomasz Małeck (Tomasza Kaczmarka, późniejszego posła PiS), który udawał

bogatego biznesmena zainteresowanego kupnem nieruchomości. Agent Tomek zaprzyjaźnił się z Marią J. i jej synem. Namówił ich, aby skłonili Michałowskiego do sprzedaży willi. Zaproponował ponad 3 mln zł, czyli dwa razy tyle, ile wynosiła wartość rynkowa. Michałowski podpisał z agentem Tomkiem akt notarialny na 1,6 mln zł. Po transakcji agent przekazał synowi Marii J. jeszcze 1,5 mln zł – jako cichą część zapłaty, na którą się umówiono, by podatek był niższy. Akcja została przerwana,



9 stycznia Andrzej Duda zaprosił Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika do Pałacu Prezydenckiego pod pretekstem uroczystości powołania na swoich doradców Stanisława Żaryna (nz. po lewej) i Błażeja Pobożego (nz. z prawej).

bo mężczyzna wyjął gotówkę z teczki, a teczki nie chciał wziąć. A to w niej umieszczono nadajnik, który – jak liczyło CBA – doprowadzi do Jolanty Kwaśniewskiej.

Wyszło też na jaw, że Mariusz Kamiński chciał aresztować byłą pierwszą damę. „Pan Mariusz Kamiński w ostatnim czasie zachowuje się dość osobliwie. Kilka tygodni temu zjawiał się u mnie i zażądał, żebyśmy zaarrestowali panią Kwaśniewską. Ja oczy w stęp i mówię: »A jakie to dowody są mianowicie?«. Ano takie, że przypuszczalnie jej koleżanka dopuściła się czegoś takiego, że sprzedała swoją działkę i chciała uniknąć podatku i po cichutku pieniądze wziąć w garść. (...) Chyba sam pan Mariusz Kamiński albo jego zastępca z całą powagą zawieźli te materiały do prokuratury katowickiej i tam zażądali aresztowania pani Jolanty. Trafili na profesjonalistów, prokurator powiedział, że za to, iż ktoś chciał coś uszczknąć z podatku, to trzeba oczywiście kary stosować, ale po pierwsze nigdy aresztu, a pani Jolanta nie ma z tym nic wspólnego”, mówił Andrzej Czuma, minister sprawiedliwości i prokurator generalny w Radiu ZET (1 października 2009 r.).

Okazało się, że CBA pod wodzą Kamińskiego, polując na byłą parę prezydencką, dopuszczało się

przestępstw. W 2014 r. prokuratura chciała postawić Kamińskiemu zarzuty nadużycia prawa i wykorzystania zajmowanego stanowiska, ale Sejm na tajnym posiedzeniu nie zgodził się na uchylenie mu immunitetu. W 2016 r., gdy PiS przejęło kontrolę nad prokuraturą, wszczęto ponownie śledztwo w sprawie Kamińskiego i tego samego dnia je umorzono. Pod decyzją o umorzeniu podpisał się prokurator Mariusz Matys, który w nagrodę został awansowany z prokuratury rejonowej do Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga. Takie pozorne wznowienie śledztwa i błyskawiczne umorzenie miało zapewnić Kamińskiemu bezkarność.

Sensacyjne zeznania (już po latach) złożył Tomasz Kaczmarek. „Miałem wytworzyć przeświadczenie, że dom w Kazimierzu Dolnym należy do Jolanty i Aleksandra Kwaśniewskich. Moje notatki i złożone zeznania są efektem nacisków ze strony moich byłych przełożonych Mariusza Kamińskiego oraz Macieja Wąsika”, stwierdził, prosząc Kwaśniewskich o wybaczenie. Bulwersujące jest przede wszystkim to, że Kamiński z Wąsikiem nakłaniali Kaczmarka, aby uwikłał w przestępstwo byłą parę prezydencką, ale na dokładkę działało się to na suto zakrapianych spotkaniach.

### **Sawicka i Wądołowski**

Nie tylko w sprawie Kwaśniewskich Wąsik i Kamiński wykorzystali agenta Tomka do wrabiania ludzi w przestępstwa. Tak było m.in. z postanką PO Beatą Sawicką i burmistrzem Helu Mirosławem Wądołowskim, z których próbowano zrobić łapówkarzy. Sawicką Kaczmarek uwiódł, a zakochaną w nim kobietę nakłonił do przyjęcia łapówki. Wądołowski i Sawicka zostali uniewinnieni, a sądy uznały, że działania CBA były nielegalne, gdyż demokratyczne państwo nie może testować uczciwości obywateli i ich podatności na łamanie prawa, kierując agentów służb przeciw przypadkowo, losowo wybranym obywatelom w oczekiwaniu, że dana osoba da się skusić.

### **Marczuk i Seredyński**

Niemal identyczny mechanizm zastosowano w przypadku prawniczki i celebrytki Weroniki Marczuk, którą agent Tomek też chciał uwieść i wrobić w przestępstwo korupcyjne. Przez Marczuk Kamiński z Wąsikiem chcieli uderzyć w zniechęconą przez PiS telewizję TVN. Marczuk była bowiem gwiazdą popularnego programu „You Can Dance”. Razem z celebrytką o korupcję oskarżono Bogusława Seredyńskiego, szanowanego dyrektora Wydawnictw Naukowo-Technicznych ▶

► (WNT). Oboje trafili do aresztu. Jednak już na etapie śledztwa Marczuk i Serdyński zostali oczyszczeni z zarzutów. Okazało się, że Marczuk legalnie prowadziła prywatyzację WNT, a Seredyńskiego agenci upili, po czym nieprzytomnemu wcisnęli łapówkę, którą potem chciał im zwrócić. O ile Marczuk podniosła się po tej historii, o tyle Seredyński nie mógł po aresztowaniu i fałszywym oskarżeniu poradzić sobie w życiu. Nawet gdy już został oczyszczony, nie znalazł pracy, podupadł na zdrowiu.

### Gronkiewicz-Waltz

Nazwiska Kamińskiego i Wąsika przewijają się również w warszawskiej aferze reprivatyzacyjnej. Jeden z głównych oskarżonych, Jakub Rudnicki, były urzędnik stołecznego ratusza odpowiadający za wydawanie decyzji o zwrocie kamienic, przyjaźnił się z oboma. Gdy w latach 2005-2009 kierowali oni CBA, chcieli z niego zrobić agenta, by znalazł haki

prokuratorskie ciężkiego kalibru”, tłumaczył Rudnicki. Sprawa stała się nieaktualna, bo ówczesny premier Donald Tusk w 2009 r. odwołał Kamińskiego z CBA.

W następnych latach, gdy Wąsik kierował klubem PiS w Radzie Warszawy, miał „w imieniu kierownictwa partii” złożyć Rudnickiemu propozycję, aby ten wyszukiwał roszczenia dla poleconej kancelarii, która potem odzyskiwałaby nieruchomości, pieniądze zasilatyby zaś konta PiS. Wąsik miał także prosić Rudnickiego o listę adwokatów odzyskujących nieruchomości w BGN i denerwować się przy niektórych nazwiskach. Mówił o nich: „Sk... skoro oni dają radę, to my też”. Nic z tego nie wyszło, bo Rudnicki odszedł z BGN.

W 2016 r., gdy o dzikiej reprivatyzacji w Warszawie było głośno, Rudnicki skontaktował się z Wąsikiem (wtedy zastępcą koordynatora służb specjalnych). Spotkanie, w którym uczestniczył agent CBA Tomasz Prus,

w hotelach należących do Państwowego Holdingu Hotelowego. Jak ujawniła „Gazeta Wyborcza”, kierownikiem ds. bezpieczeństwa był tam Robert Ziółkowski, działacz PiS i bliski współpracownik Wąsika. Skruszony Ziółkowski przyznał, że miał współpracować ze służbami specjalnymi „w zakresie pozyskiwania informacji o gościach hotelowych”. Chodziło jednak nie o przestępców, ale o przeciwników politycznych PiS. Jesienią 2019 r. Ziółkowski został wezwany do gabinetu prezesa PHH Gheorghe Mariana Cristescu. Pan prezes zasugerował mu poinformowanie Wąsika, że częstym gościem Renaissance Warsaw Airport Hotel jest Bartosz Kramek, jego żona Ludmiła Kozłowska i związana z nimi Fundacja Otwarty Dialog byli zwalczani przez rząd PiS i sprzyjające im media. Wąsik miał się ucieszyć, że jest możliwość zebrania materiałów kompromitujących Kramka. Ziółkowskiemu sugerowano, by pod nieobecność Kramka przeszukiwał jego pokój, miał też brać udział w prowokacji przeciw aktywiście. Działanie takie było przestępstwem.

Ziółkowski nie był jedynym donosicielem, a inwigilacja obejmowała także inne osoby. Na kanale Poufnarozmowa.com, gdzie ujawniana jest korespondencja polityków PiS, opublikowano mejl, w którym prezes Cristescu informował Joachima Brudzińskiego, gdzie i kiedy odbędą się rozmowy postów PO z białoruską opozycjonistką Swiatłaną Cichanouską oraz kto będzie w nich uczestniczył. Z mejla wynikało, że spotkanie będzie potajemnie nagrywane przez służby, a miało się ono odbyć następnego dnia w sali VIP hotelu Courtyard by Marriott przy lotnisku Okęcie.

Jak widać, Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik nie cofną się przed niczym, aby zrealizować swój cel. To, w czym się specjalizują, czyli szukanie haków na przeciwników politycznych i wrzucanie ludzi w przestępstwa, praktykowane było w państwach totalitarnych, gdzie w ten sposób usuwano niewygodne jednostki, a na wrogie środowiska rzucono kryminalne podejrzenia.

*Andrzej Sikorski*

## W 2014 r. prokuratura chciała postawić Kamińskiemu zarzuty nadużycia prawa i wykorzystania zajmowanego stanowiska, ale Sejm nie zgodził się na uchylenie mu immunitetu.

na ówczesną prezydent stolicy Hannę Gronkiewicz-Waltz i urzędników związanych z PO. „Chodziło o prowadzenie przeze mnie rodzaju gry operacyjnej, której początkiem miało być wytypowanie (znalezienie) poprzez aktywne działania z mojej strony tzw. figuranta, czyli osoby, która dzięki moim zabiegom miała mieć do załatwienia konkretną sprawę w Biurze Gospodarowania Nieruchomościami”, twierdził Rudnicki. Jak relacjonował, dostał od szefów CBA kryteria doboru „figurantów”. Miał to być ktoś z otoczenia pani prezydent, najchętniej z legitymacją PO. „Istotne z ich punktu widzenia było dopadnięcie figury możliwie postawionej najwyższej w hierarchii PO (...), przy realizacji tego planu miałem korzystać z wiedzy operacyjnej Kamińskiego, Wąsika. (...) Chodziło o skorumpowanie członków PO w kontekście działań korupcyjnych przed wyborami samorządowymi 2010 r. Sprawa miała być duża. A późniejsze zarzuty

miało charakter luźnej rozmowy i odbyło się w prywatnym mieszkaniu. Rudnicki powiedział, że chce współpracować i „da im na talerzu, co będą chcieli”. Potem Rudnicki z Wąsikiem spotykali się już na osobności. Wąsik musiał być zawiedziony, bo nie dostał tego, czego oczekiwał, czyli informacji o udziale Hanny Gronkiewicz-Waltz i polityków PO w mafii reprivatyzacyjnej. Wkrótce Rudnicki i jego niemal 80-letnia matka trafili do aresztu pod zarzutem korupcji. Pomimo ciężkiego kalibru oskarżeń niczego im nie udowodniono, a Rudnicki wygrywa kolejne sprawy z prokuraturą. Natomiast powiązania Rudnickiego, Wąsika i Kamińskiego nigdy nie zostały wyjaśnione, choć politycy PO, gdy byli w opozycji, zwracali się o to do prokuratury i służb. Najwyższy czas wrócić do sprawy.

### Kramek

Prokuratura powinna zainteresować się również inwigilacją gości